

50 tys. zł ekwiwalentu dla Bielińskiego za jego... „pracoholizm”

Napisano dnia: 2016-04-15 13:41:06



W artykule sprzed ponad roku pt. „[Drogi powiat wysysa z nauczycieli](#)” opublikowaliśmy informację o niewiarygodnie wysokiej kwocie w wysokości **blisko 30 tys. zł**, wypłaconej byłemu już staroście **Arturowi Bielińskiemu** przez powiat zgorzelecki w ramach ekwiwalentu za niewykorzystany urlop.

Informacja ta o tyle wówczas dodatkowo bulwersowała, że pojawiła się wraz z decyzją tego samego starosty o wstrzymaniu wypłat dodatków motywacyjnych dla nauczycieli powiatowych szkół ponadgimnazjalnych.

A kwoty te - co warto podkreślić - w porównaniu z wypłaconym wówczas staroście ekwiwalentem były śmiesznie niskie i oscylowały w okolicach **30-90 zł** na osobę.

Można byłoby zatem zaryzykować twierdzenie, że gdyby nie ów ekwiwalent, nauczyciele otrzymaliby wówczas przysługujące im dodatki.

Temat ten podniósł radny **Sławomir Zawada** podczas ubiegłorocznej, lutowej sesji Rady Powiatu Zgorzeleckiego, pytając starostę o łączną sumę wypłaconych pracownikom starostwa ekwiwalentów za niewykorzystane urlopy.

Sugerując jednoznacznie, że być może właśnie nieodpowiednie zarządzanie zasobami ludzkimi mogło spowodować wypływ znacznych sum z budżetu z tego tytułu.

Pytanie musiał powtórzyć, bo choć Bieliński odczłochał się do innych kwestii, temat ten zdawał się celowo pomijać. Jak się okazało, nie bez powodu...

Przyparty do muru poinformował w końcu, że cyt.:

„... wypłata ekwiwalentu dotyczyła jego osoby, to wina jego swoistego pracoholizmu. Ekwiwalent nie został wypłacony za ostatni rok, wobec powyższego w tym roku (2015 - przyp. red.) będzie miał podwójny wymiar urlopu do wykorzystania”.

Niestety, ta zdawałoby się oczywista deklaracja dotycząca pełnego wykorzystania urlopu wypoczynkowego wraz z urlopem zaległym w roku 2015 to jedno, a dotrzymanie słowa i „swoisty pracoholizm” - tak bardzo dla starosty opłacalny w wymiarze finansowym - to drugie.

Tuż po odwołaniu starosty z pełnionej funkcji okazało się, że powiat zgorzelecki ponownie zmuszony będzie suto wynagrodzić **Bielińskiemu** ten jego „swoisty pracoholizm”.

Nie tylko bowiem nie wykorzystał on 8 dni urlopu jeszcze za rok 2014, ale postanowił również zrezygnować z przysługującego mu 26-dniowego okresu wypoczynku w roku 2015.

A jeśli dodać do tego 7 dni niewykorzystanego urlopu w roku bieżącym, **kwota ekwiwalentu za niewykorzystany urlop dla Bielińskiego kosztować nas wszystkich będzie ponownie pokaźną**

kwotę, bo aż ponad 20 tys. zł.

Wychodzi na to, że przez 5 lat swoich rządów w powiecie, Bieliński oprócz maksymalnie wysokiego miesięcznego wynagrodzenia jakie mógł otrzymać starosta zgorzelecki, pobrał z budżetowej kiesy dodatkowo łącznie **blisko 50 tys. zł w ramach tzw. ekwiwalentu za niewykorzystany urlop**. Jednorazowo niespełna **30 tys. zł** w roku ubiegłym i ponad **20 tys. zł** w roku bieżącym.

Ponadto, aby móc rządzić przez kolejną kadencję, ten „swoisty pracoholik” zawiązał niezwykle kosztowną koalicję, która wprawdzie dała mu wystarczające liczebnie poparcie radnych, jednak kosztowała powiatowych podatników **kolejne setki tysięcy złotych** w zamian za uzgodnione z koalicjantami wprowadzenie do zarządu powiatu etatowego członka.

I choć do wyborów samorządowych aż 2,5 roku, warto chyba o tym pamiętać. Choćby tylko ze względu na zwykłą obywatelską troskę o jakość zarządzania naszymi wspólnymi przecież, publicznymi środkami.

